Nr 74. Kraków, Sobota 31 Marca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje **5 ct.**, z przesyłką pocztową **6 ct.**; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcása i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesselen. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2 *K* 40 *h*.** kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 *K* 80 *h*.** kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają na żądanie 13 arkuszy ***dodatku powieściowego*** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyjdą do końca bieżącego miesiąca, za częściowym zwrotem kosztów nakładu w kwocie 50 halerzy.*

Kraków, 30 marca.

Proces samborski skończony. Kilku policyantów tamtejszych dostało się do więzienia, odsłoniwszy wpierw w zeznaniach obraz barbarzyńskich, nieludkich poprostu tortur, jakich się dopuszczali przez lata całe, chcąc wymusić zeznania od aresztantów, ludzi nieraz zupełnie niewinnych.

A jednak proces ten nie spiorunował publiczności, nie przejął jej nagłą zgrozą, jak odkrycie czegoś strasznego, a nieznanego, lecz wywołał tylko coś w rodzaju gorzkiego półuśmiechu ironii. Jest to bowiem faktem znanym i w prywatnych rozmowach powszechnie powtarzanym, że to, co odkryto w Samborze, dzieje się niemal wszędzie w miastach od największych do najmniejszych.

Wobec tego powstaje ciekawy problemat społeczny: jakim sposobem być może, iż rzecz, która, jakeśmy powiedzieli, jest niemal publiczną tajemnicą, nie może być niejako oficyalnie wyjawioną, napiętnowaną i ukaraną.

Ale na to również odpowiedź znaleść można w procesie samborskim. Tam nieraz się już wydawało, że ofiary wnosiły doniesienia na policyantów, dochodziło nawet do procesów karnych, jednak przed sądem policyanci jednozgodnie zeznawali, że to wszystko nieprawda, a sprawa się na tem kończyła.

I tak samo zupełnie dzieje się gdzieindziej. Dopiero potrzeba było denuncyacyi jednego z policyantów, wystąpienia przeciw szajce jednego z jej wspólników, aby nareszcie bramy więzienia otworzyły się przed tymi, którzy już dawno tam wejść powinni.

Winę takiego stanu rzeczy ponosi pewnego rodzaju dogmat, że policyant mylić się nie może, jaki przyjął się w sferach, od których zaradzenia złemu należałoby się spodziewać. Jeżeli stają przeciw sobie dwa zeznania: zaprzysiężonego cywilnego świadka, albo nawet kilku świadków i policyanta, słuchanego pod przysięgą służbową, z reguły przyznaje się racyę policyantowi, chcćby nawet tam o jego osobę chodziło, chociażby on raczej oskarżonym był niż świadkiem. Znamy nawet taki wypadek, że świadka, stwierdzającego nadużycie policyanta, na podstawie prostego jego zaprzeczenia, posadzono na ławie oskarżonych, a policyantowi nic się nie stało!

Zatem wobec takiego faktu, jak proces samborski, nie dość zadowolić się tem, że winni dostali się do więzienia, lecz trzeba wreszcie przyjść do przekonania, że policya należy także do instytucyj, które ulegać mogą, a nawet ulegać powinny krytyce; należy wziąć się do reorganizacyi i uzdrowienia nietylko samej policyi samborskiej, ale wszystkich istniejących w całym kraju.

Przeciw „lex Hupka“.

Niezrównani są ci nasi „neokonserwatyści“, jak się sami nazywają, a „neosiańczycy“, jak ich głos publiczności mianuje. Zauważywszy, że ich starsi poprzednicy źle poczynają wychodzić na lekceważeniu opinii publicznej, postanowili zmienić taktykę. Obłuda jednak błogosławiła temu „nawróceniu“, bo ci panowie zamiast zejść istotnie do szerokich mas, zamiast się wsłuchać naprawdę w tętno społeczeństwa, fabrykują sobie sami „opinię“, która ma potem służyć za argument słuszności ich postępowania.

Tak zrobił też i p. Hupka, wystąpiwszy ze swoim wnioskiem o niepodzielności gruntów włościańskich; chcąc mianowicie udowodnić, że lud sam żąda niepodzielności, zacytował głosy trzech pism ludowych: *Związku chłopskiego, Przeglądu ludowego* i *Krzyża*, czyli że to, co pp. neostańczycy dla ludu wypisują, ma być dowodem opinii samego tego ludu!

Jaskrawem oświetleniem tego faktu jest to, że poseł sejmowy Potoczek, należący do filarów stowarzyszenia politycznego „Związku chłopskiego“, którego narzuconym i z zewnątrz redagowanym organem jest czasopismo *Związek chłopski*, wbrew p. Hupce i wbrew cytowanemu przez niego swemu organowi wystąpił z całą stanowczością na zgromadzeniu posłów ludowych przeciw niepodzielności gruntów!

Zgromadzenie to odbyło się we środę we Lwowie, a wzięli w niem udział wszyscy posłowie należący do t. zw. „Unii ludowej“ w Sejmie, a więc ze stronnictwa ludowego: Bernadzikowski, Bojko, Krempa, Milan, Średniawski, Styła i Wójcik; ze Związku chłopskiego: Data, Potoczek, Szwed i Warzecha (p. Kramarczyk wyjechał na pogrzeb Ziemiałkowskiego), wreszcie ze stronnictwa demokratycznego: Klemensiewicz, Soleski i Żardecki, a nadto poseł do Rady państwa Stapiński.

Jednomyślność przeciw wnioskowi Hupki była jak najzupełniejszą, ani jeden głos nie podniósł się za projektem, mimo, że taka rozmaitość barw politycznych ludowych panowała w zebraniu. P. Klemensiewicz wskazał na to przytem, że po 30 latach swobodnego posiadania wprowadzać niepodzielność, znaczy wywoływać nieobliczalne wzburzenie. P. Warzecha wskazał, że wniosek Hupki zmierza wprost do ograniczenia prawa posiadania dla chłopów, a p. Szwed oświadczył, że pamięta czasy niepodzielności, kiedy to niektórzy chłopi mieli po 50 morgów, a biedowali gorzej, niż dziś chałupnicy.

Bardzo charakterystycznem, jak powiedzieliśmy, było przemówienie p. Stanisława Potoczka, który wystąpił stanowczo przeciw niepodzielności, powołując się równie, jak p. Szwed, na niezadowalniający przykład czasów dawniejszych. Liczba morgów — mówił — nie stanowi jeszcze o dobrobycie. Dziś „mniejsi“, t. j. posiadający mniej roli, lepiej sobie radzą niż więksi, którzy służby utrzymać nie mogą. Dziedzic, przez Hupkę ustanowiony, nie potrafi spłacić rodzeństwa, sprzedać mu odrobiny nie będzie wolno, więc przyjdzie wszystko na sprzedaż, kupią żydzi i bogacze.

P. Wójcik upatrywał we wniosku p. Hupki tendencyę rozdzielenia ludu na wrogie obozy: upośledzonych i uprzywilejowanych, którzy, stanąwszy razem z krzywdzicielami ludu, podtrzymają jeszcze na pewien czas ich rządy. P. Żardecki, który dotychczas badał tylko opinię ludu w tym względzie, a nie wysuwał się ze swem zdaniem, skonstatował, że lud wszędzie występował po zgromadzeniach przeciw niepodzielności, a gdy ks. Stojałowski chciał rozwinąć odmienną agitacyę, właśni jego zwolennicy zostawili go na lodzie. P. Stapiński nazwał wniosek Hupki próbą powrotu do pańszczyzny i zapowiedział ze względów politycznych, społecznych i narodowych walkę przeciw niemu aż do ostateczności.

W bardzo oryginalnej formie, jak zawsze, wypowiedziane było zdanie p. Bojki. Powiedział mianowicie, że wniosek Hupki jest taką samą zastawką na lud, jak loterya i propinacya. Wnioskodawca mówi, że można, a nie musi ogłosić grunt niepodzielnym. Na loteryę stawiać i do karczmy chodzić też nikt nie musi, a jednak są tacy, co to czynią. Gdyby wniosek Hupki przeszedł, to znajdą się chciwi na przywileje chwilowe, tracąc prawo stałe. Mowca z zadowoleniem powitał oświadczenie p. Potoczka i jednomyślność wszystkich posłów ludowych w tej sprawie, gdy bronić się trzeba z całych sił.

Podobnie przemawiał p. Data, a p. Soleski wskazał, że już sam rząd uznał szkodliwość majoratów nawet dla większej własności, zaś głos ludu powinien przekonać reakcyonistów naszych, że ich wniosek jest także nie na czasie. Mowca zwrócił uwagę dalej na butę, z jaką żywioły reakcyjne w kraju podnoszą głowę i to tuż przed nowymi wyborami do Sejmu. Spodziewają się widocznie, że mały człowieczek urządzi im przyszłoroczne wybory lepiej, niż żelazny mąż w r. 1895 i 1897. Umiał szubienicę sprowadzić w r. 1898, a teraz łamie młodzież politechniczną, pchając ją gwałtem do upodlenia się i wewnętrznych rozterek. Lud musi pokazać, że się chytrość nie uda, jak nie udały się gwałty.

Po dalszej jeszcze dyskusyi „unia“ ludowa uchwaliła następującą rezolucyę:

„Projekty ustaw agrarnych przedłożone przez posła Hupkę, nie odpowiadają wcale potrzebom ludności, lecz przeciwnie w skutkach okazaćby się musiały bardzo szkodliwymi i demoralizującymi, postanawiają zatem wystąpić całą siłą przeciwko tym projektom“.

Wreszcie postanowiono wejść w tej sprawie w ścisłe porozumienie z sejmowym klubem demokratycznym.

Gimnazyum polskie w Cieszynie.

Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie przesyła nam następujące pismo, z prośbą o umieszczenie:

Zaproszeni przez Zarząd „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego do zbadania jej ksiąg rachunkowych i funduszów, jakoteż spraw gimnazyum polskiego w Cieszynie, a to z powodu zarzutów, umieszczonych w dzienniku *Ruch Katolicki* z dnia 12 stycznia 1900 roku, oświadczamy, co następuje:

Zbadawszy księgi i fundusze Macierzy w obecności Zarządu i komisyi rewizyjnej, nabyliśmy przekonania, że zarzuty i wątpliwości, podniesione w *Ruchu Katolickim* co do zawiadywania funduszami Macierzy, **żadnej nie mają podstawy**. Wydatki i dochody Macierzy prowadzone są z wszelką ścisłością, wszystkie pozycye poparte są odnośnemi alegatami, co też rok rocznie stwierdza komisya rewizyjna w swych sprawozdaniach, fachowo i wyczerpująco opracowanych. Przekonaliśmy się również, że wszystkie wydatki, czy to z utrzymania gimnazyum, czy też z innego tytułu pochodzące, opierają się na uchwałach Zarządu i w całej rozciągłości są uzasadnione. W wydatkowaniu przejawia się rozumna oszczędność, która w wysokim stopniu ułatwia działalność członków Zarządu, przejętych gorącem poczuciem obywatelskiem i narodowem.

Gimnazyum polskie w Cieszynie liczy obecnie 5 klas w 6 oddziałach. Uczniów jest 227. Liczba ich rośnie z roku na rok tak, że zakład ten niebawem należeć będzie do zakładów o bardzo licznej stosunkowo frekwencyi. Mieści się on dotąd w wynajętym, odpowiednio przystosowanym budynku, o dużych i jasnych, a dobrze urządzonych salach. Środki naukowe są obfite, a pochodzą w części z ofiarności publicznej, w części, i to bardzo poważnej, z zasobów Macierzy. Piękna, wiele dzieł cennych zawierająca biblioteka nauczycielska, skromniejsza, ale dobrana biblioteka uczniów i kosztowne zbiory naukowe zapewniają i nauczycielom i młodzieży taką pomoc, jakiej użyczyć mogą tylko starsze, dobrze utrzymywane gimnazya państwowe.

W szkole panuje ład i porządek, frekwencya uczniów jest wzorowa, opieka nad młodzieżą w szkole i poza szkołą troskliwa, a nauka szkolna utrzymuje się na poziomie tym samym, co w innych gimnazyach, co też stwierdza inspekcya urzędowa z ramienia c. k. Rady szkolnej krajowej w Opawie rok rocznie zarządzana. Jest to w pierwszym rzędzie zasługą niestrudzonego dyrektora szkoły pana Parylaka i całego grona nauczycielskiego; **wszyscy pracują w tej szkole z zupełną świadomością zadania i zawodowego i narodowego**, wiedząc, że na nich patrzy nietylko społeczeństwo polskie, ale także i niemieckie.

Macierz szkolna nie zaniedbuje ze swej strony starań i zabiegów około utrzymania i prawidłowego rozwoju gimnazyum; gromadząc fundusze kołace o upaństwowienie szkoły, a zarazem zabiera się do budowy własnego dla niej gmachu, jakkolwiek suma dotąd na ten cel zebrana nie jest jeszcze dostateczną. Równocześnie otwiera z nowym rokiem szkolnym szkołę ludową w wynajętym już na lat sześć budynku, którego adaptacye ma wkrótce rozpocząć. A dalszym zamiarem Macierzy jest stworzenie ochronki, bursy i seminaryum nauczycielskiego.

Całe to dzieło tak wielkiego dla Śląska znaczenia wymaga ciągłej ofiarności i ciągłej troski ze strony społeczeństwa polskiego, jeżeli się mają spełnić nadzieje, któremi jest ożywiona macierz szkolna.

Wobec takiego stanu rzeczy powinno być obowiązkiem wszystkich, którym oświata narodowa na Śląsku nie jest obojętną, a więc całego społeczeństwa polskiego i całej prasy polskiej, wspierać Macierz cieszyńską moralnie i materyalnie w jej tak doniosłem, tak bardzo trudnem a dobrze prowadzonem zadaniu.

W Cieszynie, dnia 4 marca 1900.

Dr. Ernest Bandrowski (m. p.), *Tomasz Sołtysik* (m. p.), *Ignacy Drewnowski* (m. p.).

Strejki w Austryi w roku 1899.

W wydanym przez „urząd dla statystyki pracy“ przy ministerstwie handlu we Wiedniu pierwszym zeszycie *Sociale Rundschau*, znajdujemy urzędowe zestawienie ruchu strejkowego w roku ubiegłym. Wyjmujemy z niego następujące nader ciekawe dane.

W roku 1899 odbyło się w całem państwie 324 strejków w 977 przedsiębiorstwach o 82.682 pracujących, a 59.146 strejkujących robotnikach. W porównaniu z rokiem 1898 oznacza to **nadwyżkę** 69 strejków, które objęły 92 przedsiębiorstw i 19.488 robotników więcej. Z 324 strejków przypada 103 na wiosnę, 93 na lato, 86 na jesień, a 42 na zimę. Rozłożone na poszczególne kraje, strejki te przedstawiają następujący procent sumy ogólnej:

Austrya Dolna	22·22	W	1898	roku	27·06	prc.
Austrya Górna	2·77	„	„	„	1·96	„
Salzburg	0·73	„	„	„	1·18	„
Styrya	3·09	„	„	„	8·24	„
Karyntya	0·62	„	„	„	0·78	„
Kraina	0·93	„	„	„	0·78	„
Wybrzeże	0·62	„	„	„	3·14	„
Tyrol	3·70	„	„	„	5·88	„
Czechy	47·22	„	„	„	35·30	„
Morawia	12·65	„	„	„	7·06	„
Śląsk	3·09	„	„	„	3·53	„

Marya Jurić (Zagorka).

Niewolnicy.

POWIEŚĆ.

Z upoważnienia autorki z chorwackiego przełożył

R. Z.

9

(Ciąg dalszy).

Wszedłszy do biura, zastał tam już zgromadzoną służbę. Szef nakazał, aby o tem w mieście nie mówiono, bo rzecz tę trzeba było przed dyrekcyą ukryć, i to nietylko ze względu na niego samego, ale i ze względu na inspektora, który był wysłany dla nadzoru. Gdyby o tej sprawie doniesiono dyrekcyi, byłyby śledztwa, kary i różne nieprzyjemności. A ponieważ ani on, ani inspektor nie donieśli o tem do dyrekcyi, wszystko pozostało w tajemnicy. Przecież szef winę tego przypadku złożył na Włodzimierza. Ten gwałtownie temu przeczył a wreszcie rzekł:

— Dobrze, niech śledztwo rzecz wyjaśni.

Na to zamilkli wszyscy, i tylko szef rzekł:

— Teraz damy temu spokój, najważniejsza to rzecz, że się nic nie stało.

— Gdyby się było co stało, musiałby być pociągnięty do odpowiedzialności Tömösi. On nigdy nie jest trzeźwy i dlatego każdy rozkaz wykonywa nieostrożnie i lekkomyślnie.

Szef udał, że owego zażalenia nie słyszy, a Nagy nazajutrz powiedział to Tömösiemu. Odtąd nie znosił on Włodzimierza i wszędzie mu czynił na przekór.

Jednego dnia do przedpołudniowego pociągu, idącego do Zagrzebia nagromadziło się tyle podróżnych, że Włodzimierz nie mógł w oznaczonym czasie przed odjazdem pociągu wszystkim wydać biletów. Z tego powodu miało być opóźnienie o dwie minuty.

— No, a teraz raźno naprzód — zawołał Włodzimierz na kierownika pociągu, gdy już wszyscy podróżni wsiedli — aby nie było jeszcze większego opóźnienia, które zapisał w książkę. Ale Tömösiemu nie było to na rękę, a przywykły do przymawiania Włodzimierzowi, zlazł z lokomotywy i począł coś mówić. Czas uchodził, Włodzimierz mu kilkakrotnie rozkazywał ruszać, a on się sprzeciwiał.

— Doprawdy, czyście dziś znowu pijani — rzecze Włodzimierz. Tömösi natychmiast wybiegł przed pociąg nabity podróżnymi, wyprężył piersi i krzyknął: „My dziś nie jedziemy, bo ja nie chcę!“

Wszyscy się przelękli.

Naczelnik wypadł z biura.

— Co to znaczy, czemu nie odjeżdżacie?

— Pan Medardowić mi mówi, żem pijany, a pijani nie jadą i punktum!

— Pan zawsze musi coś nowego zrobić! — krzyknął szef na Włodzimierza, straciwszy zupełnie spokój.

Włodzimierz zbladł z gniewu i odszedł do biura.

Podróżni wyszli z wozów i skupili się około Tömösiego, który się począł chwiać, jak wierzba przy wietrze.

— Ano pijany, pijany! — poczęto wołać. — I takiemu człowiekowi nas powierzają. — To pięknie! Pijaki dostają w ręce nasze życie!

— Ależ on zawsze pijany! — dorzucił ktoś.

— A wy chorwackie ciemięgi! ja wam pokażę, kto jest pijany — krzyknął Tömösi, wskoczył na lokomotywę, pochwycił młotek, i począł rozbijać maszynę i wyjmować śruby.

— Kto się do mnie zbliży, dostanie w łeb młotkiem.

Nagle wypuścił parę z kotła prosto na podróżnych, którzy z krzykiem rozbiegli się po peronie.

— Zamknąć go! — krzyczano. — To skandal. My chcemy jechać do Zagrzebia.

— Dziś nie będziecie w Zagrzebiu, bo ja, pan Tömösi, tak jest, ja nie chcę. — I przy tem słowie „ja“ uderzył się tak w piersi, że aż zadudniało.

Wreszcie otworzył zupełnie kocioł. Ze strasznym, ogłuszającym szumem wydobywała się para z maszyny, aż nerwy skakały w człowieku.

Niżej, w kącie dworca, stało dwu policyantów. Jakiś adwokat gniewnie krzyknął na nich:

— Czyście skamienieli? Weźcie go i zwiążcie!

— Czemuż się gapicie? — krzyknie jeden i drugi z podróżnych. — Odbierzcie mu młotek, bo zniszczy lokomotywę. Kiedyindziej, toście bardzo obrotni, a dziś...

Ale policyanci patrzyli ze strachem na tę półszaloną postać, jak z maszyny parę wypuszczała. Rzekli tylko, że bez pozwolenia naczelnika nie mogą pojmać maszynisty; tak im sam szef polecił.

Podróżni zwrócili się tedy do naczelnika. Byli wszyscy wzburzeni, wszyscy rozpaczali, że zapóźnią się do połączenia pociągów. Naczelnik siedział w swem biurze, zakłopotany. Na czoło wystąpił mu pot obfity.

— Musimy go pojmać, panie naczelniku — radził mu Włodzimierz już po raz dziesiąty, — tego żądają i podróżni.

— Proszę milczeć; ja wiem, co mam czynić. Przecież pan wie, że skoro go każę aresztować, zasuspendują go i dla pijaństwa wypędzą ze służby. A jego ojciec jest w Peszcie inspektorem, ma protekcyę hrabiego N..., dlatego ja nie mogę uczynić tego, absolutnie nie mogę.

— Proszę wybaczyć, ale skąd do tego przychodzą podróżni, aby się liczyć z protekcyami hrabiego N...? Zapłacili bilety, a myśmy się powinni starać o to, aby zajechali na czas do Zagrzebia. Skoro Tömösi zepsuje maszynę, będzie to niemożliwe. Oto, proszę słuchać, jak pięknemi słowy obdarza podróżnych, — oto, co robi z maszyną. Pijany, jak bela. To szkodzi dobremu imieniu kolei.

Ale szef ani się nie ruszył. Wreszcie, gdy przybył komendant miejscowego posterunku żandarmeryi, na żądanie podróżnych dał się szef nakłonić, że go kazał zaaresztować. Żandarmi go chwycili po cichu z tyłu, kiedy nic nie przeczuwał, odebrali mu młotek i odprowadzili. — Tymczasem z Zaboka przybył dresyną inny maszynista, naprawił rychło lokomotywę, dobrze ją zaopatrzył, i dopiero w półtorej godziny po południu ruszono do Zagrzebia. Tömösiego na drugi dzień wypuszczono na wolność i suspendowano, ale on udał się do Pesztu, gdzie został na nowo przyjęty. To zdarzenie dało sposobność Włodzimierzowi do skargi u wyższej władzy na naczelnika, z powodu niesprawiedliwego postępowania z nim, a nieuzasadnionych względów wobec protegowanego Tömösiego.

Do Włodzimierza przyłączył się i pewien Słowak, który w ostatnim czasie był przydzielony do biura Włodzimierzowego. Ten się nawet ośmielił podmawiać Włodzimierza i magazyniera, aby się połączyli i nie dozwolili na stronnicze postępowanie z nimi; jednak przez naczelnikowego zausznika Nagya dowiedział się o tem Tatray i na jego żądanie postanowiono obom wytoczyć dyscyplinarkę, z powodu podburzania personalu przeciw szefowi.

V.

W dwa dni potem przybyła z Pesztu osobnym pociągiem pewna wysoka osobistość kolejowa ze swoim sekretarzem, kilku inżynierami, inspektorami i różnymi wyższymi urzędnikami.

Tatray stanął po wojskowemu przed swym wysokim przełożonym i pozdrowił go swą ogromną ręką w ten sposób, że nią prawie całą swoją głowę zakrył. Jego długą i wyprężoną postać dreszcz przebiegał.

— Co się stało szefowi, że stoi taki zatrwożony? — zapytał na boku Włodzimierz magazyniera.

— Ach, on ma zawsze „tremę“ przed każdym wysokim panem.

— Chciałbym go widzieć takim wśród nas i naszych wieśniaków.

— Onby nie mógł żyć, gdyby nie bił wieśniaków i nie kazał ich kilku zamknąć. Niedawno przecież pan go widziałeś, co wyprawiał przy pociągu, jak się rozmachał w tłumie wieśniaczym. To jest szczególna specyalność jego ambicyi. Kilku kazał zamknąć, że są pijani... i rzecz skończona!

— Wszak istnieje przepis, aby pijanym nie wydawać biletów, ale ich zamknąć...

— Ale jest i drugi przepis, i to surowy, aby pijanemu nie powierzać lokomotywy...

— Oto panowie wysiadają. Teraz się rozpocznie pierwszy akt mej dyscyplinarki...

Wysoka osobistość i cały jej orszak wysiedli. U wszystkich na pierwszy rzut oka uderzała pewna nadętość i hardość, zarówno na twarzy, jak i w ruchach.

Wysoki dostojnik zaledwo zaszczycił spojrzeniem Tatraya.

— To jest Tatray, ów słynny madziaryzator — poszepnął jeden z obecnych wysokiemu dostojnikowi.

— A tak! Dzień dobry, panie Tatrayu — obrócił się dostojnik ku niemu i uścisnął mu rękę serdecznie.

Tatray swą olbrzymią dłonią dotknął czapki.

— Czy obiad przygotowany? Tak? A więc chodź pan z nami! — dodał dostojnik przyjaźnie.

— Przedstaw pan memu sekretarzowi swych urzędników!

Przy wymienianiu nazwiska „Medardowić“ wszyscy utkwili wzrok we Włodzimierzu, który uprzejmie salutował.

— Czyś pan Medardowić? — zapytał go dostojnik.

— Tak jest.

— Czyś pan żonaty?

— Nie.

— Dzielny chłopak — rzekł dostojnik, obracając się do orszaku. — A teraz pójdźmy.

(C. d. n.)

Galicya	1·23	„	„	„	4·31	„
Bukowina	0·93	„	„	„	0·78	„
Dalmacya	—·—	„	„	„	—·—	„

W krajach więc przemysłowych liczba strejków w roku ubiegłym wzrosła; Galicya tylko, stanowiąca 26 procent monarchii, przedstawia cyfry idyliczne. Jeszcze więcej idylicznie wygląda Dalmacya, ale martwota, to grób.

Z pomiędzy tych 324 strejków obejmowało 51 kilka czy kilkanaście przedsiębiorstw naraz (strejki grup); połowa tych ostatnich przypada na Czechy. Na 39.207 robotników zajętych w tych przedsiębiorstwach, strejkowało 33.383, co świadczy, o solidarności i organizacyi robotników. Reszta strejków w liczbie 273 obejmowała pojedyncze tylko przedsiębiorstwa; na zajętych tam 43.475, robotników strejkowało 25.769. Ta rozsypka i niezgoda z góry już zadecydowała o powodzeniu strejku.

Jakie były główne motywy strejkujących, jakie żądania i cele? Dadzą się one podzielić na cztery grupy: *a*) w 175 wypadkach przyczyna leżała w kwestyi pracy, *b*) w 617 powodem był zadługi czas roboczy, *c*) w 119 wypadkach powody były rozmaite, *d*) w 4 wypadkach motyw nie dał się dotąd stwierdzić.

„Rozmaitość" powodów daje się sprowadzić do kwestyi regulaminów warsztatowych i motywów osobistych. A żądania? W 197 wypadkach odnosiły się one do podwyższenia pracy, w 99 wypadkach do skrócenia czasu roboczego, — w 143 wypadkach do poprawiania stosunków roboczych. Najwięcej w porównaniu z rokiem poprzednim urosła grupa *b*), co się tłómaczy coraz szersze okręgi obejmującym ruchem za zaprowadzeniem w warsztatach dziesięciogodzinnego (jako *maximum*) czasu roboczego.

Rezultaty strejków można nazwać w ogólności dla robotników korzystnemi. W grupie *a*) przeprowadzili oni swoje żądania na 197 strejków 41 razy w zupełności 84 razy częściowo a 72 razy — nic nie osiągnęli; w 25 wypadkach rezultatu dotąd nie można było skonstatować; w grupie *b*) zwyciężyli strejkujący 34 razy zupełnie, 23 — częściowo, 42 razy przegrali; niezbadane rezultaty 14 strejków; w grupie *c*) uczyniono zadość żądaniom strejkujących w zupełności 45 razy, częściowo 33 razy, padli — 33 razy. Wogólności liczby tutaj podane nie zgadzają się z liczbą strejków rozpoczętych, gdyż jedno bezrobocie miało częstokroć rozmaite przyczyny i rezultaty, na ogół da się stwierdzić, że strejkujący wygrali w 69 wypadkach całkowicie, w 125 — częściowo, w 105 — nie zdołali nic osiągnąć.

Przechodząc gałęzie produkcyi strejkiem objętych, należy stwierdzić, że w r. 1899 najwięcej strejków zdarzyło się w przemyśle tkackim (28·19% wszystkich strejków na 10·98% w r. 1898), w przemyśle drzewnym, snycerskim i wyrobów z kauczuku było 12·04% (na 10·98% w r. poprzednim). Mniejszą, niż w roku 1898 była liczba strejków w następujących gałęziach produkcyi: w przemyśle budowlanym stosunek wynosił 8·64% (w r. 1898 — 19·22% wszyst. strejków), w górnictwie 7·72% (zamiast poprzednich 11·37%) w przemyśle krawieckim 7·10% (zamiast poprzednich 7·41%): w innych zaś gałęziach pracy daje się zauważyć pewna stałość roczna cyfr strejkowych. W przemyśle tkackim i krawieckim głównym motywem strejków była dążność do osiągnięcia krótszego czasu roboczego.

Z wyjątkiem ekscesów w Nachodzie nie przyszło przy wszystkich tych strejkach nigdzie do zaburzeń spokoju publicznego.

KRONIKA.

Kraków, 30 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na wczoraj, nie przyszło do skutku dla braku kompletu.

S. p. Ziemiałkowski. „Koło polskie" przesłało na ręce pani Ziemiałkowskiej pismo kondolencyjne, w którem podniesiono: „Na wszystkich polach patryotycznej pracy obywatelskiej w kraju zajmował ś. p. Floryan Ziemiałkowski przez długi szereg lat wybitne, przewodnie stanowisko. Co tu zdziałał, przekaże historya wdzięczności przyszłych pokoleń, które oby pogodniejszych doczekały czasów niż te były, kiedy przypadła ś. p. Mężowi Pani działać i walczyć. Nie mniej chlubnie zapisał On jednak nazwisko Swoje w dziejach reprezentacyi naszego kraju w parlamencie państwowym w Wiedniu i jako Zastępca kraju w Radzie koronnej. Nieskazitelna prawość charakteru, wytrawność sądu, talent i gorliwość w pracy dla dobra publicznego — przymioty, jakiemi odznaczał się ś. p. Floryan Ziemiałkowski, na zawsze pozostaną u nas w pełnem czci wspomnieniu. Pełne wdzięczności uznanie całego narodu dla Jego zasług obywatelskich towarzyszą Mu do grobu." Prezes „Koła polskiego" *Apolinary Jaworski*, sekretarz *Teofil Merunowicz*.

Koło artystek polskich. Zarząd Koła podaje do wiadomości członków, że na żądanie zamiejscowych członków termin nadsyłania prac na ogłoszony w właściwym czasie konkurs Koła na plakat, został przedłużonym do dnia 1 maja b. r. Zatem uprasza się Szan. członków, którzy mają zamiar wziąć udział w konkursie, by raczyli prace swe nadesłać przed 1 maja pod adresem p. Klementyny Mien (Kraków, Podwale 13), gdyż po upływie tego terminu nadesłane prace nie będą przyjęte. Prosimy zarazem o nadsyłanie wkładek.

Zarząd Koła artystek polskich: *Leona Bierkowska* za przewodniczącą, *Hanna Jasińska* skarbniczka, *Klementyna Mien* sekretarka.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło dnia 27 b. m. posiedzenie, na którem inż. Karol Rolle wygłosił wykład o ceramice krajowej. Szanowny prelegent dał pogląd na historyę ceramiki w Polsce, na stan jej obecny i przyszłość jej w naszym kraju. Przedstawił słuchaczom organizacyę dotychczasowych szkół ceramicznych galicyjskich, rezultaty, jakie szkoły te wydały, oraz projekt zamierzonej reformy szkół tych. Piękny wykład ilustrował p. Rolle okazami, dostarczonemi przez Bazar krajowy.

Zgromadzeni podziękowali prelegentowi za zajmujące i gruntowne obrobienie przedmiotu gorącemi oklaskami, a posiedzenie zakończyło się dyskusyą, z której widać było żywe zainteresowanie się wykładem.

Towarzystwo młodzieży cyklistów (z r. 1895) przypomina członkom, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę d. 1 kwietnia o godz. 3 po południu w lokalu E. Klimka na I piętrze (Rynek gł., róg ulicy Brackiej).

Petycya. Ubezpieczeni w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, wnoszą petycyę do zgromadzenia delegatów, w sprawie zwinięcia reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie. Wychodzą oni z zapatrywania, że wobec organizacyi 4 sekcyj Towarzystwa we wschodniej Galicyi, a piątej we Lwowie, odrębna reprezentacya niema podstawy do istnienia, a dalsze utrzymanie jej zakładałoby znaczny ciężar, do 30.000 koron rocznie dochodzący, na barki ubezpieczonych. Petycya krakowska opatrzona jest bardzo licznemi podpisami.

Z teatru. Wczoraj na czwartem przedstawieniu „Srebrnego snu Salomei" p. Mielewski, doskonale grający rolę Semenki, otrzymał od publiczności piękny wieniec.

Pod kierunkiem p. Solskiego odbyła się próba generalna z 3 aktowej komedyi Jana Chęcińskiego „Szlachectwo duszy", oraz jednoaktowego obrazka Wł. Anczyca p. t. „Łobzowianie", które to sztuki grane będą na jutrzejszem jubileuszowem przedstawieniu pani Pauliny Wojnowskiej. Beneficyantka ukaże się w dwu rolach odmiennych tonem i charakterem; oprócz niej w komedyi Chęcińskiego grać będą: pani Bednarzewska, pp. Sobiesław, Roman, Mielewski, Tarasiewicz i Jejde; w „Łobzowiankach" panie Kwiatkowska, Czechowska, Jadw. Teodorowicz Górska, Sokolicz, pp. Solski, Kamiński, Mielewski, Przybyłowicz, Puchalski, Jedrowski, Frączkowski, Zawierski i inni.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum żeńskiem. Uczennice tutejszego gimnazyum żeńskiego rozpoczęły wczoraj składać egzamin dojrzałości w gmachu gimnazyum św. Anny. Pierwsza część egzaminu obejmowała logikę i psychologię; egzaminował prof. Żuławski, przewodniczył p. radca dyr. Kulczyński, protokół prowadził prof. Stylo. — Dalsza część egzaminu z religii i botaniki odbędzie się po świętach wielkanocnych; ostatnia w terminie czerwcowym.

Historya — jakich wiele! Ubiegłej nocy żołnierz policyjny przyprowadził na inspekcyę „pod telegrafem" człowieka w wieśniaczej siermiędze, oświadczając, że aresztował go jako „włęsającego się dla braku przytułku." Aresztowany przedłożył komisarzowi, pełniącemu służbę, swe dokumenty i cichym ochrypłym głosem rozpoczął składać zeznania. Nazywa się Tymko Czeladnik. Przed rokiem opuścił swą rodzinną wioskę Rakówkąt (powiat husiatyński) i zaopatrzywszy się w 600 koron, za które sprzedał swe domostwo, pojechał szukać szczęścia w Ameryce. W pierwszych dniach pobytu swego na wolnej ziemi Stanów Zjednoczonych, nie znając ani stosunków krajowych, ani języka miejscowego, wpadł w ręce oszustów, którzy bez trudu wyłudzili od niego wszystkie pieniądze i porzucili go na pastwę losu. Widmo głodu zajrzało mu w oczy, ale był silny i zdrów, trafiła mu się tu i ówdzie praca, zarabiał na życie — żył i tęsknił za ojczystą ziemią.

Niebawem znalazł stałe zatrudnienie przy budowie drogi w Innipeg. Praca była ciężka, tęsknota za ojczyzną wzrastała. Ale Czeladnik pracował, od ust odejmował sobie i składał grosz do grosza na powrót do swej sadyby. Ciężka praca, złe odżywianie się i klimat, do którego nie mógł się przyzwyczaić, zrujnowały jego zdrowie, brakło mu już sił do pracy, a mimo to nie ustawał, bo chciał, bo musiał powrócić do kraju... „Ot! kuczyło sia meni i w swoim seli umerty chtił ja" — opowiadał Czeladnik.

W końcu zebrał potrzebne na drogę pieniądze i natychmiast ruszył w drogę... Na dworcu kolejowym w Hamburgu kupił bilet do Krakowa. Pozostało mu jeszcze kilkanaście koron, które padły ofiarą jakiegoś złodzieja kieszonkowego. Czeladnik z Hamburga do Krakowa przybył bez centa, a przez całą drogę cierpiał głód. Wysiadłszy z wagonu, ruszył do miasta, i jak dziki zwierz, ścigany przez myśliwych, wałęsał się po zaułkach, uciekając przed policyą, której bał się...

Lecz los, który go dotychczas wciąż prześladował, tym razem uśmiechnął się doń i oddał go w ręce policyi. Czeladnik otrzymał natychmiast pożywienie i noc spędził w aresztach policyjnych, a dziś odeślą go do rodzinnej wioski, za którą tak tęsknił... Oto historya emigranta... a historyj takich jest wiele, bardzo wiele...

Zebranie towarzyskie w Stowarzyszeniu nauczycielek, zapowiedziane w marcu, odbędzie się d. 1 kwietnia br. (w niedzielę) w bibliotece Stowarzyszenia (ulica Krupnicza l. 16, II p.) o godz. 7 wieczorem. Współudział wezmą pp.: Anna Bełke, utalentowana śpiewaczka, Julia Baranowska, nauczycielka gry na skrzypcach w seminaryum żeńskiem, Alina Świderska i Zofia Bystrzanowska, uczennica p. Heuman.

W uzupełnieniu notatki, podanej w Nrze 72 *Nowej Reformy*, a dotyczącej stanu, w jakim się gmach hotelu „Royal" znajduje, musimy nadmienić, że nie oglądała tej budowli komisya specyalnie wydelegowana przez magistrat, ale komisya sądowa i to celem oszacowania gmachu; magistrat nie miał potrzeby wglądać w tę sprawę; natomiast adwokat dr Ichheiser, jako zastępca prawny p. Drehera, dowiedziawszy się o opadnięciu sztukateryi gipsowej z sufitu w wielkiej sali kawiarnianej zawezwał budowniczego, który zarządził usunięcie pewnej części tych sztukateryj, oraz przedsięwziął inne drobne poprawki, a z pewnością nie widział niebezpieczeństwa, skoro podejmując się wykonania tych robót, gmachu nie zamknął. Dziś roboty około naprawy sufitu są już w toku i niebawem będą ukończone. Wobec tego musimy stanowczo stwierdzić, że gmach nie grozi bynajmniej zawaleniem się i pod żadnym względem nie zachodzi obawa niebezpieczeństwa.

Aresztowano dziś Wiktoryę Kosmanową, pochodzącą z Makowa za włóczęgostwo. — Kosmanowa w 38 roku życia puściła się na włóczęgę i w ciągu 17 lat takiego wędrownego życia była już 111 razy aresztowaną za włóczęgostwo, 24 razy za natrętne żebranie a 46 razy za pijaństwo.

Zmarli. Władysław Mieszkowski, powstaniec z r. 1863, kapitan w Pilznie, zmarł tam dnia 25 b. m. Pogrzeb odbył się przy udziale licznej publiczności dnia 27 b. m.

Z politechniki lwowskiej. Jak donoszą dzienniki lwowskie, szkoła ta stać ma jutro otwartą. Deputacya studentów politechniki była wczoraj w południe u namiestnika i zapewniła go, że będzie spokój na wszystkich wykładach. Wobec tego namiestnik pozwolił na otwarcie politechniki.

Wielkie manewry w Galicyi. Z Wiednia donoszą, że w tegorocznych manewrach cesarskich, które, jak wiadomo, odbyć się mają między Jasłem a Krosnem, weźmie udział ilość wojsk, dotąd niepraktykowana w Austro Węgrzech. I tak, manewrować będą wszystkie wojska, znajdujące się w obrębie I, VI, X i XI korpusu, tj. wojsko liniowe i obrona krajowa, dyslokowana w Galicyi, w Śląsku, w północnej części Moraw i w górnych Węgrzech, przyczem bataliony piechoty i strzelców postawione będą na podwyższoną stopę pokojową i liczyć będą po 520 ludzi.

Powołane będą do wojsk manewrujących pułki piechoty: 1, 5, 9, 10, 13, 15, 20, 24, 30, 34, 40, 41, 45, 54, 55, 56, 57, 59, 60, 77, 80, 85, 89, 90, 93, 95 i 100, każdy w sile 4 batalionów. Dalej pułki p.: 18, 65, 66 i 67 w sile 3 batalionów i 25 w sile 1 batalionu; bataliony strzeleckie: 4, 5, 12, 13, 16, 17, 24, 29, 30 i 32; prawie połowa całej kawaleryi, a mianowicie pułki dragonów: 1, 2, 3, 4, 10, 12 i 14; pułki huzarów: 4, 8, 10, 12 i 14; ułanów: 1, 2, 3, 4, 6, 7, 11 i 13; pułki artyleryi korpuśnej: 1, 6, 10; pułki artyleryi dywizyjnej: 1, 2, 3, 16, 17, 18, 28, 29 30, 31, 32 i 33. Armia zatem liniowa dostarczy do manewrów 131 batal. (68.120 l.), 125 szwadronów i 72 baterye (około 300 dział).

Oprócz tego obrona kr. austryacka dostarczy pułków piechoty: 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 35 i 36 (34 batal.); pułków ułanów: 1, 3 i 4 (18 szw.); obrona zaś kr. węgierska — pułków piechoty: 9, 10, 11 i 12 (13 batal.) i jeden pułk husarów (6 szw.). Razem więc weźmie udział w manewrach: 178 batalionów, 144 szwadronów wraz z 300 działami i odpowiednią ilością wojsk technicznych, czyli 130 do 140 tysięcy ludzi. Z wojsk tych będą utworzone: dwie armie, jedna z trzema, a druga z dwoma korpusami i pięć dywizyj kawaleryi. Arcyks. Franciszek Ferdynand ma dowodzić jedną z tych armij.

W Bochni odbędzie się w niedzielę dnia 1 kwietnia wykład prof. uniw. Jagiell. dr Rudzkiego „O przepowiadaniu pogody". Początek o godz. 5 po południu.

„Gazeta pocztowa", jak nam z Sącza donoszą, z powodu będącej w toku regulacyi płac funkcyonaryuszów pocztowych i nowej organizacyi służbowej, ukaże się dopiero 1 maja b. r. Nieprawdziwemi są jednak wieści o zaniechaniu wydawnictwa.

Dyrekcya poczt przypomina, że listy do krajów zagranicznych opatrzone być mają marką za 25 halerzy.

W Poznaniu zmarł prof. Ludwik Jakowicki, po długiej a ciężkiej chorobie. Zmarły liczył lat 80, był profesorem kilku gimnazyów w Księstwie, między innemi gimnazyum w Trzemesznie i Maryi Magdaleny w Poznaniu. Po wzięciu emerytury poświęcił się sprawom obywatelskim i całe swoje siły oddał na usługi Towarzystwa pomocy naukowej imienia dra Karola Marcinkowskiego, w którem przez lat wiele z młodzieńczym iście zapałem, a z gorliwością i powagą sędziwego męża pełnił trudne, mozolne i pracy całej osoby wymagające obowiązki generalnego sekretarza.

Zapis. Zmarły w Warszawie kasyer główny teatrów rządowych ś. p. Paulin Dąbrowski zapisał 5000 rubli na kolonie letnie, 5000 rubli na Towarzystwo ogrodnicze, a 5000 na inne cele.

Medyk jako lekarz praktykujący. W Wiedniu zmarła przed kilku dniami w podeszłym wieku niejaka Józefina Mancino skutkiem choroby serca, do której przyłączyła się influenca. Już poczyniono wszystkie przygotowania do pogrzebu, gdy władze dowiedziały się, że zmarłej udzielał pomocy lekarskiej nie lekarz dyplomowany, lecz pewien słuchacz medycyny. Sąd zarządził obdukcyę zwłok, a przeciwko owemu medykowi wdrożył śledztwo karne.

Mikołaj Dumba, zmarły świeżo wiedeński mecenas sztuk i nauk, zapisał testamentem około 150 tysięcy złr. różnym instytucyom artystycznym i naukowym wiedeńskim, a miastu Wiedniowi swoją galeryę obrazów i oryginały kompozycyi Szuberta.— Nieboszczyk miał zostawić majątku około 10 milionów złr.

Cudzoziemcy w Szwajcaryi. Z Berna szwajcarskiego donoszą, iż szef departamentu wojny, Müller, oświadczył w Radzie narodowej, że według nowej ustawy o naturalizacyi, władze szwajcarskie żądać będą, aby cudzoziemcy, osiedlający się w Szwajcaryi, którzy nie odbyli służby wojskowej w swym kraju ojczystym przyjmowali obywatelstwo szwajcarskie i oczywiście połączone z tem obowiązki. W razie odmowy, będą musieli opuścić Szwajcaryę. Celem tego przepisu jest usunąć obecnie istniejące uprzywilejowanie cudzoziemców którzy najczęściej nie odbywają służby wojskowej ani za granicą, ani w Szwajcaryi ani też nie płacą za to odpowiedniej taksy, jako odszkodowania.

Poddaństwo rosyjskie. W tych dniach ukończoną zostanie rewizya przepisów o nadawaniu cudzoziemcom obywatelstwa rosyjskiego i o zwalnianiu z rosyjskiego poddaństwa, czyli udzielaniu tak zwanych paszportów emigracyjnych. Rada państwa rozpatrywać będzie nowy projekt podczas jesiennej sesyi. Reforma, według projektu, polegać ma na zgromadzeniu nowych obostrzeń. Na przyszłość będą się mogły naturalizować w Rosyi tylko te osoby, które, odpowiadając wszystkim obecnie przepisanym warunkom, mieszkały w granicach państwa rosyjskiego co najmniej przez ośm lat i przez cały ten czas zachowywały się pod względem politycznym nienagannie.

Wydawanie paszportów emigracyjnych obstawione będzie również surowszemi, niż obecnie, przepisami.

Jerzy Brandes przybył do Budapesztu, a grono przyjaciół głośnego pisarza powitało go w sali hotelu „Hungaria". Gdy podczas swobodnej pogadanki jeden z obecnych dał Brandesowi tytuł profesora, słynny krytyk zaprotestował żywo przeciwko temu tytułowi. „Na jedno jestem dumny — mówił Brandes — a mianowicie na to, że chociaż wiele uczyłem, mimo to nie jestem profesorem. Proszę mnie nazywać poprostu Brandesem". O Wiedniu wyrażał się Brandes nie zbyt pochlebnie, twierdząc, że literackie i dziennikarskie stosunki w stolicy Austryi pozostawiają wiele do życzenia. „Do teatru w Burgu — rzekł Brandes — nie wciągnąłby mnie nikt nawet przemocą. Ci ludzie grają nędznie. Przed dwoma laty widziałem tam przedstawienie „Hamleta", z Sonnenthalem w roli tytułowej. Rumieniłem się za tych ludzi". O tyle reklamowanym Kainzu mówił Brandes również niepochlebnie; przyznał mu pewien talent sceniczny, uznał jednakże, że do roli Hamleta za mało ma inteligencyi.

W ciągu rozmowy zauważył Brandes, że w Paryżu miał wielu przyjaciół, pomiędzy którymi wymienił Zolę, Daudeta, Heredię i Marcelego Prévosta. Zabawną historyjkę opowiedział Brandes o Marcelim Prévost. Mianowicie pisarz francuski posłał Brandesowi swoją książkę i prosił go o napisanie krytyki dla *Figara*. Brandes krytykę napisał, atoli obok pochwał umieścił także krytyczne uwagi. Z wielkiem zdziwieniem przekonał się po kilku dniach że z umieszczonego w *Figarze* artykułu zostały usunięte owe uwagi, a pozostały tylko pochwały. Na reklamacye Brandesa odpowiedziała redakcya *Figara*, że artykuł poszedł do druku bez zmiany, że jednakże sam Prévost przyszedł do drukarni o północy i usunął owe uwagi.

W sobotę wygłosi Brandes w Budapeszcie odczyt, którym się wszyscy ogromnie zajmują.

Z Sachalinu, tej wyspy wygnania przysłali dwaj rodacy na Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza 10 rubli z listem, który pełen jest patryotycznej radości, że pamięć wieszcza narodu czci się z takim zapałem — nie jednorazowo pomnikiem — ale pracą nad „oświatą ludu", nad budzeniem miłości ojczyzny. Zarząd główny składa szlachetnym rodakom p. E. M. i Z. N. serdeczne podziękowanie za dar i życzenia szybkiego wzrostu instytucyi oraz zapewnia, że pracować będzie nadal „szerząc światło i naszych ideałów czystość, bo tylko lud ma tę moc i zbroję, by z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość!"

Z kalendarza. W piątek 30 marca: Kwiryna m. i Zosyma b. wyz.; w sobotę 31 marca: Balbiny p. i Korneli męcz.; w **niedzielę** 1 kwietnia: Hugona b. wyz.

Wschód słońca dnia 31 marca o godz. 5 min. 20, zachód o godz. 6 m. 09. Długość dnia godz. 12 m. 49.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 29 go marca pochmurno, deszcz, potem śnieg; termometr od 5,5° spadł w nocy na 0,0° C. Barometr zwolna opada.

Dnia 30 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 734,8 mm., termometru —0,2° C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 31 marca: „Szlachectwo duszy", komedya w 3 aktach J. Chęcińskiego; „Łobzowianie". obr. dram. w 1 akcie ze śpiewami W. Anczyca (uroczysty jubileuszowy wieczór Pauliny Wojnowskiej).

W niedzielę 1 kwietnia: „Szlachectwo duszy". komedya w 3 aktach J. Chęcińskiego; „Łobzowianie". obr. dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami W. Anczyca

W poniedziałek 2 kwietnia: „Rozbitki", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

Zaopatrzenie wodą Londynu.

Od kilkunastu lat ciągnie się kwestya zaopatrzenia wodą Londynu, a tym razem obradowano pod przewodnictwem lorda Llandaff'a, który po 84 posiedzeniach ogłosił swoje sprawozdanie. Głównym przedmiotem obrad komisyi było pytanie, czyby dla konsumentów wody korzystnem stać się mogło, gdyby od ośmiu towarzystw, które obecnie dostarczają wody, zakupić ich urządzenia, a w tym razie która z władz londyńskich najstosowniejsza byłaby do objęcia zarządu wodociągów. Bardzo wyczerpu-

Paulina Wojnowska.

Wśród różnorodnych kolei losu, jakie teatr krakowski przechodził w ostatniem trzydziestoleciu, jako znamienny rys, i charakterystyczna jego cecha występuje ciągłość tradycyi. Od okresu najświetniejszego sceny naszej, rozkwitu za dyrekcyj Skorupki i Koźmiana, gdy teatr nasz znakomitemi talentami aktorskiemi przyćmiewał wszystkie inne sceny polskie, aż do chwili dzisiejszej, gdy większość tej świetnej niegdyś plejady artystycznej częścią usunęła się z widowni, częścią przeszła na inne, zasobniejsze sceny, snuje się nieprzerwanie ta nić tradycyi chlubnej i zaszczytnej, ustalając sceny krakowskiej zasłużoną nazwę szkoły aktorstwa polskiego.

Jedną z nielicznych przedstawicielek tej tradycyi, uczestniczką najświetniejszych teatru krakowskiego czasów i tryumfów, której nazwisko zrosło się z historyą Krakowa i jego teatru, jest Paulina Wojnowska.

Trzydzieści lat pracy scenicznej, okres to czasu niemały i tytuł do zasługi i uznania tem większy, gdy wyniki tej działalności przedstawiają taki ogrom pracy i tak świetne jej artystyczne znamiona. Tylko talent wielki i prawdziwy, wsparty zamiłowaniem i rutyną, stanąć może na takiej wyżynie dojrzałości, że nawet po latach wielu, gdy czas stępia siły, nerwy i wytrwałość, pozostanie z talentu tego i intuicyi artystycznej tyle, że artystka dziś, jak przed laty, nie przestaje zachwycać swemi kreacyami

Każdy teatr posiada w swojem gronie przynajmniej jedną taką postać, która jest przedstawicielką i tradycyj najlepszych i artyzmu wybitnego, która łączy swoją osobą kilka okresów historyi teatralnej, talent oddaje na usługi kilku pokoleń i przez kilka pokoleń otaczaną jest sympatyą, uznaniem i oklaskiem.

Któż z nas nie rozkoszował się postaciami i typami stworzonemi przez naszą jubilatkę? Komuż nie zapisały się niezapomnianem wrażeniem te pełne siły komicznej, ale i głębokiej charakterystyki zarazem kreacye, których wdzięk i artyzm polega na podkładzie prawdy i szczerości, na umiejętności nadania akcentom właściwego wyrazu przekonania, na podkreślaniu pewnych znamiennych rysów, które dany typ czynią wyrazistym i plastycznym? Dziś, gdy młodemu pokoleniu adeptek scenicznych przedewszystkiem tego rysu szczerości, prostoty i naturalności zarówno w dykcyi jak w ruchach nie dostaje, gdy pragnąc zbyt szybko wybić się na pierwszorzędne stanowiska, usiłują zastąpić artyzm prawdziwy aktorstwem sztucznem, postawić trzeba przed oczy ten piękny wzór, jakim po dziś dzień świeci na scenie polskiej Paulina Wojnowska.

A te niepospolite rysy bujnego indywidualizmu swego zawdzięcza nasza jubilatka nietylko wielkiemu talentowi i poszanowaniu zadań sztuki, ale także wpływowi tego świetnego otoczenia, w jakiem talent jej się rozwijał od samych początków samodzielnej karyery artystycznej.

Urodzona we Lwowie, jako córka niezamożnego emigranta, Paulina Wojnowska karyerę swą sceniczną zawdzięcza przypadkowi. Młodą dziewczynkę, deklamującą na jakiemś zebraniu towarzyskiem, usłyszał Wincenty Pol, a zachwycony jej pełną zrozumienia i zapału interpretacyą, wyraził zdanie, że powinna się poświęcić sztuce dramatycznej. Jakoż młoda dziewczynka poczęła od tej chwili marzyć o scenie i przygotowywać się do przyszłego zawodu. W roku 1869 wstępuje do teatru lwowskiego, zostającego wówczas pod dyrekcyą Miłaszewskiego, i rozpoczyna swą karyerę od stanowiska chórzystki w operetce. Temperamentem i inteligencyą zwraca jednak szybko uwagę na siebie tak, że wkrótce poczęto jej powierzać drobne rólki chłopców, subretek i paziów. Tą drogą przy pomocy szczęśliwego zbiegu okoliczności trafiła na właściwe dla swego talentu pole. Bawiący we Lwowie na gościnnych występach Królikowski widzi ją w roli jednej z czarownic w „Makbecie" i zwraca uwagę reżyseryi na niepowszednie błyski charakterystycznego talentu u młodej aktorki. Odtąd poczęto powierzać jej coraz odpowiedzialniejsze role z zakresu charakterystycznego i od tej chwili datuje się szybki i pełny rozwój jej talentu.

Rok 1872 jest datą przyjazdu p. Wojnowskiej do Krakowa. Była to najświetniejsza w historyi teatru naszego chwila. Stałymi członkami trupy krakowskiej za dyrekcyi Koźmiana byli wówczas: Ładnowski, Benda, Rapacki, Hoffmannowa, Modrzejewska, Leszczyński, Marczellówna, Czaki, Ludowa, Ekierowie, Siennicka, Wardzyński, Podwyszyński, Szymański, zastęp talentów niebywały, jakim już nigdy przedtem ani potem scena krakowska pochlubić się nie mogła. W tem otoczeniu, pod inteligentnym kierunkiem, przejęta takiemi wzorami p. Wojnowska, potęguje swój zapał, każda z powierzonych jej ról nabiera piętno artystycznego wykończenia, intuicyjnego opracowania. Ale dopiero po śmierci Ekierowej, która niepodzielnie dzierżyła zakres ról charakterystycznych, otwiera się dla Wojnowskiej szerokie pole pracy scenicznej. Odtąd niezrównane w swej charakterystyce i komiźmie postacie jej sypią się jak z rękawa jedna po drugiej, stając się okrasą i podporą wybornego ówczesnego zespołu. Uznanie i sympatya publiczności dla artystki potęgują się z każdą rolą tak, że staje się ona podporą sceny krakowskiej, którą zwolna opuszczać poczęły w pogoni za świetniejszą karyerą kolejno wszystkie znakomite jej talenty.

Po ustąpieniu Koźmiana, następca jego Glikson nie zapoznał talentu tej miary i tych u publiczności sympatyj, jakie zdobyła sobie Wojnowska. Stała już wtedy artystka nasza na stanowisku pierwszorzędnem, a wdzięczna scenie, która jej tak szerokie pole pracy otworzyła i karyerę jej artystyczną utrwaliła, pozostała jej wierną. Gdy w biegu wypadków teatr krakowski stał się przejściowym etapem dla wszystkich wybitnych talentów aktorskich, dążących jak do Mekki do Warszawy, Wojnowska nie opuściła jej nigdy i łącznie z Bronisławą Wolską i Sobiesławem Bystrzyńskim reprezentuje po dziś dzień godnie pamięć i tradycye tych świetnych czasów, które trwale zapisały się w historyi polskiego teatru.

W ciągu trzydziestolecia swej artystycznej działalności, odegrała p. Wojnowska na scenie krakowskiej kilkaset ról. Większość z tej liczby to kreacye nacechowane piętnem jej wybitnego talentu, którego właściwością jest rzadka umiejętność stworzenia sylwety i opracowania. Mimo zacieśnionego zakresu tych ról, w którym tylko rzadko mogła zboczyć w dziedzinę bohaterkiej postaci, każda jej kreacya wyróżnia się oryginalnemi liniami konturu, pomysłowością w szczegółach i rozmachem artystycznym. Niezrównana przedstawicielka charakterystycznych postaci chłopskich, (Kogucina w „Chłopach arystokratach") świetna w typowej komedyi Fredry lub Korzeniowskiego (Szenionowa w „Żydach") wyborna w charakterystycznych typach staropolskich (Filomena w „Kościuszce pod Racławicami") w komedyi salonowej francuskiej (margrabina w „Dorze") lub stylowej sztuce niemieckiej (Żebraczka w „Hanusi"), jest przecież u szczytu talentu i twórczości w komedyach Blizińskiego. Żegocina w „Panu Damazym", a Łechcińska w „Rozbitkach" to dwie znakomite kreacye, które pozostaną w historyi sztuki dramatycznej polskiej i w tradycyi sceny krakowskiej, jako dwa typy na wskroś polskie, rodzime, w których talent twórczy p. Wojnowskiej wypowiedział się w całej sile i blasku i w których rywalki dotąd nie znalazła.

Za tę trzydziestoletnią znakomitą i tak płodną dla sztuki polskiej, sceny krakowskiej, działalność należy się artystce naszej wyraz uznania i wdzięczności — Pobieżne niniejsze przypomnienie jej zasług, niech będzie przyczynkiem do jubileuszowego wieńca, jaki publiczność krakowska pospieszy złożyć jutro swej ulubienicy.

W. Pr.

jące sprawozdanie tej komisyi rozbiera wszystkie pytania, będące w związku z tym przedmiotem, nad którym nieskończenie długie badania przeprowadzone zostały.

W obecnym stanie rzeczy jest kwestyą podstawową, czy t. zw. Radzie hrabstwa m. Londynu się uda wziąć w swe ręce zaopatrzenie wodą tego miasta, albowiem ten zamiar jest jednym z najgłówniejszych celów Rady, która nie omieszkała prawie przy każdem posiedzeniu parlamentarnem wnieść projekt ustawy, ale dotąd bezskutecznie. Jak wiadomo nosi się rzeczona Rada z projektem zaniechania czerpania wody z Tamizy, ale sprowadzenia jej z Walii. Przeciwnicy tego zamiaru przedstawiają natomiast nietylko olbrzymie koszta, z nowego projektu wynikające, ale obrachowują, że zakupienie obecnych wodociągów od towarzystw istniejących wyniosłoby 834 milionów marek. Rada hrabstwa była zdania, że parlament będzie mógł przeprowadzić pozwolenie na przymusową sprzedaż za znacznie mniejszą kwotę i wniosła powtórnie parlamentowi swoje przedstawienie, opierające się na tem, że znaczna część zakładu wodociągowego jest obecnie bez wartości i że obrachowanie, oparte na dochodach towarzystwa, z tego powodu jest nieodpowiednie, bo pobór za dostarczaną wodę jest wogóle za wysoki.

Komisya w mowie będąca oddala w pierwszym rzędzie wszelkie prawa do wyjątkowego upoważnienia Rady hrabskiej, aby w tym kierunku działała i zbija jej zapatrywania. Wywłaszczenie ewentualne nie może mieć miejsca, podług w Anglii przyjętego sposobu, jak na podstawie prywatnych rokowań ze stronami, a jeśliby te celu chybiły, te należy zwołać sąd rozjemczy na poszczególnych wyraźnie określonych wskazówkach danych temu sądowi, a jak się zdaje, to suma zakupna nie o wiele odbiegnie od powyżej wzmiankowanej, t. j. 834 milionów marek. Co do kwestyi, czy zaopatrzenie Londynu wodą ma pozostać w rękach publicznej władzy, to komisya jest tegoż zdania, ale nadmienia jednocześnie, że takie rozporządzenie podrożyłoby wodę, bo pieniądze na wykupno pożyczone być muszą, a podług istniejących przepisów, z 60 do 80 letnią amortyzacyą; koszta więc zakładowe obciążyłyby bardzo nową władzę. Gdyby zaś plan sprowadzenia wody z Walii miał być przeprowadzonym, to naturalnie, że koszta te jeszczeby się powiększyły. Odnośnie do drugiej kwestyi, ktoby miał być tą władzą dzierżącą w swem ręku zakłady wodociągowe, to komisya orzeka, że stanowczo nie może nią się stać Rada hrabstwa i uzasadnia to zdanie tem, że rozległość sieci rur wodociągowych, będących obecnie w posiadaniu ośmiu towarzystw, sięgałaby znacznie poza obszar będący pod zarządem Rady hrabstwa, a właśnie zewnętrzne obwody Londynu będą w krótkim czasie szczelnie zaludnione i nie podlegałyby Radzie hrabstwa. W końcu swego sprawozdania poleca komisya utworzenie nowego urzędu dla opatrzenia Londynu wodą, dając mu tytuł: *„Water Board for London"*; urząd ten składać się ma z 30 członków, mianowicie z Rady hrabstwa 10, z sąsiednich hrabstw po 2, z zarządu Tamizy 4, a reszta z urzędów obwodowych, przewodniczącego i jego zastępcy. Urząd ten nowy ma wykupić prawa 8 towarzystw i wziąć w swoje ręce dostarczanie wody dla całego miasta.

Wielkiej doniosłości jest zestawione obrachowanie [illegible] odpowiedź na pytanie, czy czerpanie wody z Tamizy jeszcze w bliskiej przyszłości wystarczy. Komisya twierdzi, że po natychmiastowem wykonaniu powiększenia zakładu wodociągowego będzie można z łatwością ½ miliona m^3 dziennie z rzeki pompować i że ilość ta może być bez szkody czyjejkolwiek do $1^1/_5$ miliona m^3 dziennie podniesioną. Wypotrzebowanie tej ilości wody dziennie odpowiadałoby 12—13 milionom mieszkańców, do której to ilości mógłby dojść Londyn dopiero w r. 1941, jeśli w tej mierze wzrastać będzie, co dotąd. Po przekroczeniu tej granicy musianoby pomyśleć o innych źródłach, ale to jest rzeczą dalekiej przyszłości, nie wchodzącej w obecną rachubę.

Jak się parlament na tę kwestyę zapatrywać będzie, niedługo usłyszymy; prawdopodobnie pozostanie tak, jak jest obecnie. Z obradowań komisyi jest dodatnim wynikiem to, że Rada hrabstwa ma bardzo słabe widoki do utrzymania w swoich rękach zaopatrzenia miasta wodą, a więc do zrealizowania upragnionych planów swoich. Dla osądzenia angielskich stosunków ma się klucz do przeniknięcia obrotu, jaki weźmie sprawa, jeśli się wie, że mężowie, zasiadający w parlamencie, należą przeważnie do klasy ludności, posiadającej akcye przedsiębiorstw publicznych urządzeń i t. p., a w tym razie są akcyonaryuszami towarzystw wodociągowych. To jest właściwą i główną przyczyną, dla której stoją na drodze wielkie przeszkody w przelaniu praw towarzystw na rząd lub władzę gminną, jak to i na stałym lądzie bywa. Rada hrabstwa jest złożoną po większej części z innych członków, nie posiadających akcyj, ma też wolne od stronniczości zapatrywania, te zaś urzeczywistnić, udało się w niewielu wypadkach, wobec zwykłego oporu parlamentarnego.

Głosy publiczne.

Oświadczenie.

W numerze 64 *Nowej Reformy* zamieścił dr. Leopold Caro w formie sprostowania dłuższe oświadczenie, będące właściwie w znacznej części paszkwilem przeciwko mnie wymierzonym, a zawierające bądź zupełnie nieprawdziwe, bądź sofistycznie przekręcone fakta, mające na celu poniżyć mię w opinii publicznej.

Z tego powodu upraszam uprzejmie o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby przedłożone przez dr. Abłamowicza wierzytelne odpisy protokółów siedmiu zaprzysiężonych świadków z sądu powiatowego w Dukli, między innymi Konrada Pekiery i Agaty Olbrycht **zostawały w jaskrawej sprzeczności z mojemi zeznaniami.**

Prawdą jest natomiast, iż odnośnie do tych dwóch faktów złożyłem przy rozprawie następujące zeznanie:

1). Że sam dr. Leopold Caro, powróciwszy z jakiejś komisyi, opowiedział mi, uradowany, iż zarobił na drodze od włościanina Pekiery kwotę 40 złr. za obronę apelacyjną z jazdą na termin do Dukli, a na przedstawienie moje, że jazda ta jest zupełnie zbyteczną, gdyż klient sam mo że przygotowaną w kancelaryi obronę na terminie w sądzie w Dukli złożyć, dr. Caro, nieco zmięszany, odrzekł mi: „ja tam mam jeszcze inne sprawy w Dukli".

2). Iż Agata Olbrychtowa włościanka z okręgu Dukielskiego, przegrawszy proces prowizoryalny o miedzę, wartości najwyżej kilku złotych, przybyła w czasie nieobecności dr. Leopolda Caro do jego kancelaryi z żądaniem, abym jej zrobił doniesienie karne na przeciwnika procesowego z powodu rzekomo fałszywej przysięgi przez tegoż w procesie złożonej, i że na zapytanie moje, ile ją ów proces o miedzę kosztował, odpowiedziała mi, iż zapłaciła dr. Caro za cztery jazdy do Dukli w tym procesie kwotę 100 złr.

Z treści tych zeznań okazuje się, iż ja wyraźnie zaznaczyłem, iż faktów tych nie znam z własnego spostrzeżenia, lecz powtarzam ściśle to, co mi odnośnie do faktu 1) sam dr. Leopold Caro, zaś odnośnie do faktu 2) Agata Olbrychtowa opowiedziała.

Nadto prawdą jest, iż trybunał skonstatował, na podstawie aktów procesowych, książeczki kasowej dr. Caro i zeznań świadków, iż pobrał on za rzeczoną obronę apelacyjną od Pekiery honoraryum w kwocie 35 złr., i że te **koszta następnie Pekierze przez sąd nie zostały przyznane**; co do faktu 2) zaś iż w procesie Olbrychtowej o miedzę dr. Caro jeździł trzy razy na termina w Dukli, oraz, że Agata Olbrychtowa zapłaciła mu istotnie za tę sprawę około 100 złr.; wreszcie iż taż Agata Olbrychtowa proces ów ostatecznie przegrała, a tem samem koszta, zapłacone dr. Caro **bezpowrotnie utraciła.**

Z tego przedstawienia stanu rzeczy każdy nieuprzedzony ocenić może, jaką wartość ma twierdzenie dr. Caro, dotyczące rzekomej nieprawdziwości moich zeznań odnośnie do tych dwóch faktów złożonych.

W piśmie tem dr. Leopold Caro zarzuca mi nadto, a właściwie za pomocą sztucznej stylizacyi pozwala się czytelnikowi domyślać, iż w czasie, gdy byłem u niego koncypientem, dałem jakieś powody do wątpienia o mej uczciwości. — Z powodu tego, wręcz niesłychanego między kolegami zawodowymi zarzutu, wnoszę przeciw dr. Leopoldowi Caro skargę do sądu krajowego w Krakowie o występek obrazy czci, oraz skargę do Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej w Krakowie.

Z poważaniem

Dr. Bronisław Potocki
adwokat w Samborze.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie posiadania zatoki **Delegoa** która ma najlepsze przystanie na całym wschodnim brzegu Afryki, toczy się spór między **Anglią a Portugalią** od lat kilkunastu. Jeszcze w r. 1889 obie strony oddały spór ten pod rozstrzygnięcie sądowi rozjemczemu, złożonemu z trzech wybitnych jurystów szwajcarskich. Sąd ten jednak dotąd wyroku nie wydał. Sprawa powyższa jest mocno zawikłana także i z tego powodu, że rząd portugalski odebrał konsorcyum angielsko amerykańskiemu, które wzniosło budowle portowe w **Lourenço-Marques**, koncesyę na linię kolejową, prowadzącą do granic Transwaalu i we własnym zarządzie ją zbudował.

Teraz, gdy Anglii niezmiernie wiele zależy na posiadaniu tej zatoki, mogącej jej dać dostęp wygodny do kraju Boerów, nalega ona na przyśpieszenie wyroku w nadziei, iż wypadnie on na niekorzyść Portugalii. W takim wypadku chce rząd angielski zastąpić Portugalię, znajdującą się w krytycznem położeniu finansowem, i zapłacić pretensye konsorcyum anglo amerykańskiego, w zamian zaś za pożyczkę wziąć w swe posiadanie zatokę Delagoa na tak długo, dopóki pożyczka nie zostanie spłaconą. Wobec sytuacyi finansowej Portugalii równałoby się to przejściu tej zatoki w zupełne posiadanie Anglii. Do tego jednak nie dopuszczą mocarstwa, ze względu na równowagę polityczną we wschodniej Afryce. Jak twierdzą dzienniki niemieckie, miało się już nawet zawiązać konsorcyum niemiecko-amerykańskie, które dostarczy Portugalii gotówki, gdyby wyrok sądu apelacyjnego skazał ją na zapłacenie pretensyj konsorcyum angielsko amerykańskiego. *(Patrz telegr).*

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 30 marca. *(Telef.)* Jutrzejsze posiedzenie Sejmu zostało odwołane, komisye bowiem pracowały tak gorliwie, że dotychczas żadnego materyału nie przygotowały, a niektóre wcale nie zebrały się dla braku kompletu. Wobec tego następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek o g. 11 przed południem.

Komisya t. zw. „dla reformy agrarnej" odbyła dziś w południe pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem prof. dra Pilata. Hupka domagał się, aby w obradach nad jego wnioskiem wziął udział przedstawiciel rządu, poparł go w tem żądaniu przewodniczący Pilat. P. Srednia[w]ski ostro wystąpił przeciw wnioskowi Hupki, natomiast popierał go p. Urbański. Referentem sprawy w pełnej Izbie wybrano wnioskodawcę.

Lewica sejmowa i posłowie włościańscy grożą użyciem przeciw temu wnioskowi nietylko opozycyi, ale nawet obstrukcyi. Klub demokratyczny zbierze się dzisiaj celem narad nad „lex Hupka".

Dzisiaj zebrała się komisya szkolna. Referat w sprawie teatralnej objął poseł Cielecki.

Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces przeciw 62 letniemu chłopu Nazarukowi, który zamordował swą żonę po 40-letniem pożyciu.

W sprawie o kradzież 9000 złr. na poczcie, aresztowano praktykanta pocztowego, Tadeusza Steciowa; rewizya jednak w jego mieszkaniu nie wykazała nic podejrzanego.

Na politechnice przybito dziś ogłoszenie z podpisem prorektora Bisanza, że wykłady rozpoczną się na nowo 31 b. m.

Młodzież politechniczna ogłasza dziś w *Słowie Polskiem* obszerny komunikat, w którym między innemi powiedziano jest, iż wskutek postępowania dziekanów, którzy przy wydawaniu **świadectw frekwentacyjnych** słuchaczom dla uzyskania służby jednorocznej, żądali wpierw słowa honoru, że nie brali udziału w demonstracyach, grono profesorów odebrało to prawo dziekanom, a przyznało je protektorowi Bisanzowi. Decyzyę tę przedłożono telegraficznie ministerstwu oświaty, prosząc równocześnie o przydłużenie terminu wpisów.

Skutki tego niecywilizowanego postępowania — powiada młodzież w swoim komunikacie — daje się już uczuwać. Jednemu z techników zapowiedziano przy poborze wojskowym, że jeżeli poświadczenia takiego nie dostarczy do wieczora, zostanie wzięty do wojska, jako rekrut, na 3 lata.

Ks. Adam Sapieha zachorował ciężko.

Słowo Polskie zapewnia, że prokuratorya państwa nie uznała za stosowne wystąpić ani przeciw zwierzchności gminnej w Kętach, ani przeciw Aratenowi, gdyż nieprawdą się okazało, jakoby podczas rewizyi miotał jakieś obelgi.

Wiedeń, 30 marca. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz nadał radcy dworu w najwyższym trybunale sądowym Leonowi **Budzynowskiemu** przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku tytuł i charakter prezydenta senatu. Dalej zamianował cesarz profesora uniwersytetu w Fryburgu w Szwajcaryi, dra Ignacego **Łyskowskiego**, nadzwyczajnym profesorem prawa rzymskiego w uniwersytecie lwowskim.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował sekretarzy namiestnictwa: Pawła **Derenowskiego**, Gustawa **Brueckner**a, dra Władysława hr. **Michałowskiego**, oraz starszego komisarza powiatowego, Leona **Ricciego** — starostami; dalej komisarzy powiatowych: Wacława **Senkowskiego**, Leonarda **Popiela** i Hieronima **Zahradnika** sekretarzami namiestnictwa galicyjskiego.

Wiedeń, 30 marca. *(Telef.)* Niezwykła śnieżyca szaleje od wczoraj na ulicach Wiednia. Dziś rano mało co ludzi pokazywało się w mieście. Ruch tramwajowy przez ranek ustał zupełnie, dopiero w południe śnieg uprzątnięto i gdzieniegdzie kursuje tramwaj.

Na *Westbahn* pod Dürr-Wien zaspy śnieżne zatrzymały 2 pociągi.

Na *Stadtbahn* z powodu śniegu 2 wagony pociągu wykoleiły się.

Wiedeń, 30 marca. *(Telef.)* Ze wszystkich stron państwa donoszą o wielkiej śnieżycy, która szalała dzisiejszej nocy.

Wiedeń, 30 marca. *(Telefonem).* Córka nieżyjącego już pułkownika Fryderyka Haager, dziś udała się do miejsca ustępowego, oblała naftą swoją suknię i podpaliła ją. Płomień ogarnął ją w tej chwili i strasznie poranił. Panna Haager spaliła przez pomyłkę kopertę, w której znajdowało się 13000 złr — cały prawie majątek swój i swojej matki. Wskutek tego zapadła w melancholię i ciągle mówiła, że odbierze sobie życie. Dziś zamiar ten spełniła.

Wiedeń 30 marca. Przed trybunałem przysięgłych toczy się tutaj proces, który dwaj lekarze szpitala dla dzieci, a mianowicie drowie **Heim** i **Melzer**, wytoczyli niejakiemu **Stelbogenowi** z powodu wydanej przez niego broszury p. tyt „Ofiary nauki". Stelbogen, składacz w drukarni *Fremdenblattu*, zarzucił w swojej broszurze dwom wymienionym lekarzom, że w sposób ustawie i poczuciu humanitarności przeciwny, stosowali surowicę przeciwko dyfteryi. Również i zarządowi szpitala zarzucił autor cały szereg nadużyć. Oskarżony Stelbogen zeznał pomiędzy innemi: „Na własne oczy widziałem, jak przemocą jakiemuś dziecku otwarto usta, ażeby mu dać lekarstwo. Kiedym sprowadził swe dziecię do domu, otworzyło ono szeroko usteczka bez żadnego do tego wezwania i zaczęło krzyczeć w niebogłosy. Gdym żądał wydania mego dziecka, powiedzieli lekarze: „Zostaw nam pan je jeszcze na kilka dni". W trzy dni później dowiedziałem się, że dziecko me bez ratunku stracone".

Monachium, 30 marca. W obecności księcia regenta, książąt i księżniczek, jakoteż naczelników władz odbyło się wczoraj przed południem uroczyste otwarcie nowego gmachu Tow. sztuk pięknych.

Prof. **Lenbach**, odbierając nowy gmach, dziękował księciu regentowi za popieranie sztuki i wspomniał przytem o stałem popieraniu sztuk przez rodzinę Wittelsbachów.

Książę regent **Luitpold** wyraził żywe zadowolenie z powodu ukończenia dzieła i wzniósł toast za artystów monachijskich.

Bruksela, 30 marca. Król belgijski, ciężko od niejakiego czasu chorym jest na oczy. Ponieważ cierpienie to jest tak zwanem w medycynie „oderwaniem siatkówki" (zniszczenie nerwu wzrokowego) przeto poważna istnieje obawa, że król Leopold wkrótce zaniewidzi zupełnie.

Berlin, 30 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu pruskiego przy obradach nad **kwestyami policyjnemi**, pan **Arendt** podniósł odezwanie się **Bebla** w parlamencie niemieckim, jakoby śledztwo w sprawie **uszkodzenia posągów Alei Zwycięstwa w Thiergartenie** zostało zaniechanem, gdy się dowiedziano, że sprawcy należą do klas posiadających. Mowca prosi ministra o wyjaśnienie.

Minister spraw wewnętrznych **Rheinbaben** z oburzeniem odpiera zarzut Bebla, jako niesłychany, gdyż zarzut ten nie ma za sobą ani cienia prawdopodobieństwa. Minister oświadcza, iż było podejrzenie, że to studenci szkoły technicznej dopuścili się tego wandalizmu, lecz przypuszczenie to okazało się bezpodstawnem.

Paryż, 30 marca. *Figaro* i *Libre Parole* donoszą z **Algeru**, że wojsko francuskie po zaciętej walce z **Arabami** zajęło miejscowość **Inghar**, straciwszy tylko dziesięciu ludzi. Po stronie Arabów paść miało 600 ludzi, 1000 zostało rannych, a 500 dostało się do niewoli.

Rzym, 30 marca. **Obstrukcya w parlamencie włoskim** przybrała wielkie rozmiary. Dziś nie mogło się odbyć posiedzenie. Już wcześnie na ławach skrajnej lewicy zasiadli posłowie — wkrótce po 11 wypełniła się Izba cała. Z obu stron trybuny prezydyalnej stanęło po 12 służących — przed nimi w zbitych grupach posłowie.

Wkrótce wszedł prezydent **Colombo**. Powstał szalony hałas i krzyki: *Precz! precz!* Prawica poczęła bić oklaski. Socyalista Morgari zebrał papiery i rzucił je ku prezydyum. Hałas trwał tak długo, dopóki Colombo nie powstał i nie zamknął posiedzenia.

Bern, 30 marca. Zapadł tu wyrok sądu rozjemczego w sprawie sporu między Anglią a Portugalią o zatokę **Delagoa**. Wyrok przyznaje Portugalii wszelkie prawa do tej zatoki, lecz nakłada na nią obowiązek zapłacenia Anglii 15,314 000 milreisów odszkodowania.

Bern, 39 marca. Rada narodowa **odrzuciła** znaczną większością **projekt zaprowadzenia waluty złotej**, ponieważ Rada związkowa oświadczyła, że projekt ten jest nie na czasie. Odnośna ustawa została opracowana, lecz dopiero wtedy wniesioną będzie ponownie do ciał prawodawczych, gdy Szwajcarya postanowi wystąpić z unii monetarnej łacińskiej, do czego obecnie nie ma powodu.

Sofia, 30 marca. Minister handlu i rolnictwa, **Naczowicz**, cofnął swoje podanie o dymisyę, skutkiem czego przesilenie gabinetowe zostało zażegnane.

Konstantynopol, 30 marca. Wychodźcy żydowscy z Rumunii i innych krajów, których przybycie jest tu spodziewanem, zostaną osadzeni w okolicach Ismidu, w Azyi mniejszej. Sułtan **Abdul-Hamid** dostarczył potrzebnych do tego środków.

Kalkutta, 30 marca. **Dżuma** sroży się tu coraz silniej. Dotąd zmarło na tę chorobę 217 osób. W ubiegły wtorek zapadło osób 157; — w tym dniu liczba chorych na dżumę wynosiła 301 osób.

Spowiedź polskich żołnierzy.

Berlin, 30 marca. W parlamencie niemieckim przy obradach nad budżetem ministerstwa wojny, poseł ks **Jażdżewski** zapytał ministra wojny, do jakich rezultatów doprowadziły jego rokowania z katolickim biskupem polowym w sprawie **spowiedzi polskich żołnierzy.** Interpelant przypomniał, że pewien podoficer podsłuchiwał polskich żołnierzy, czy spowiadają się po polsku, czy po niemiecku, a w pewnym korpusie (magdeburskim) wydano wprost rozporządzenie, że żołnierze mają się spowiadać ile możności po niemiecku.

Minister wojny **Gossler** odparł na to, że stosownie do danego przyrzeczenia nawiązał rokowania z biskupem polowym i że osiągnął z nim zupełne porozumienie co do środków, które mają być przedłożone cesarzowi do zatwierdzenia- ażeby na przyszłość nie mogły się już zdarzać **takie nieporozumienia**, jakie niestety w niektórych wypadkach istotnie się zdarzyły.

O flotę niemiecką.

Berlin, 30 marca. W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektem wzmocnienia floty wojennej.

Członek centrum **Gröber** zaznaczył, iż trzeba koniecznie szukać takich sposobów pokrycia kosztów przeprowadzenia projektu, aby uniknąć zaciągania pożyczki.

Sekretarz stanu admirał **Tirpitz** zaznaczył, iż program obejmuje wszystkie wydatki, dające się z góry przewidzieć. Co do zarzutów dotyczących fabrykacyi płyt metalowych do pancerników, sekretarz stanu oświadcza, iż dzienniki podały przesadne daty o wygórowanych zarobkach **Kruppa**. Mowca podnosi zasługi Kruppa na polu przemysłu niemieckiego i oświadcza, że zarząd marynarki nie może wziąć na siebie ryzyka upaństwowienia fabrykacyi płyt.

Poseł **Müller** z centrum przytoczył cyfry, stwierdzające, że budowa pancerników w Anglii jest o 20 prc. tańszą, niż w Niemczech.

Admirał Tirpitz odparł, że znane mu są fakta, przytoczone przez poprzedniego mowcę, a pochodzi to zapewne stąd, że przemysł angielski jest starszym i materyał w żelazie i węglach znajduje się pod ręką.

Następnie omawiano kwestyę ewentualnego ustanowienia **nowych podatków** na pokrycie kosztów floty, poczem **odroczono dalszą dyskusyę na dzień 25 kwietnia.**

Wojna.

Londyn, 30 marca. Zmarły gen. **Joubert** jeszcze w niedzielę ubiegłą obecny był na nabożeństwie w jednym z kościołów w **Pretoryi**, a we wtorek o $10^1/_2$ wieczorem już nie żył. Nie był on nigdy rannym w czasie obecnej wojny, jak to dawniej donosiły dzienniki, lecz nabawił się choroby prawdopodobnie z powodu trudów wojennych, które musiał znosić w tak podeszłym wieku. Zwłoki jego pochowane zostaną w grobie familijnym na farmie w okręgu **Wackerstrom**, która jest własnością rodziny Joubertów.

Londyn, 30 marca. Wedle urzędowego wykazu, od początku kampanii w Afryce południowej, aż po 21 b. m., zostało zabitych 3825 żołnierzy angielskich, 10.418 odniosło rany, 3580 dostało się do niewoli, a 2832 znajduje się nieuleczalnie chorych w szpitalach.

Londyn, 30 marca. Z **Kimberley'a** donoszą do *Biura Reutera*, że dnia 27 b. m. walczono dzień cały pod **Warrentonem**, gdzie Boerowie znajdują się w znacznej sile. Po stronie angielskiej został ranny tylko 1 żołnierz, natomiast zginęła znaczna ilość koni i bydła.

Londyn, 40 marca. Marszałek **Roberts** donosi z Bloemfontein, że gen. **Clements** po zajęciu miasta Fauresmith znalazł tamże 9 cio-funtowe działo boerskie i kartaczownicę systemu Martini-Maxime'a, które ukryte były w jednym ze szybów kopalni, równie jak znaczną ilość amunicyi. Mieszkańcy w dalszym ciągu składają broń przed władzami angielskiemi.

Londyn, 30 marca. Znaczna liczba wybitnych uczonych i profesorów, z Herbertem **Spencerem** na czele, podpisała odezwę, domagającą się się jak najprędszego zakończenia wojny.

Odezwa ta kończy się słowami: „Pragniemy prędkiego zakończenia wojny w Afryce południowej i domagamy się, aby Anglia postąpiła, jak przystoi wielkiemu mocarstwu, które okazało już dostatecznie swoją potęgę dwom małym państewkom. Rząd winien z pierwszej nadarzającej się sposobności skorzystać i postawić tego rodzaju warunki pokojowe, które mogłyby być przyjęte przez dzielny lud Boerów, mężnie walczący za niezawisłość swojej ojczyzny".

Nottingham 30 marca. Podczas uczty, na której zgromadzili się delegaci Związku liberalnego, wygłosił Herbert **Gladstone** mowę, w której zaznaczył, iż całe stronnictwo liberalne zgadza się na to, że obowiązkiem rządu jest nie dopuścić do powtórzenia się wojny w Afryce południowej. Niezmiernie ważnem jest, rzekł mowca, pokazać światu, że **Anglia jest panującem mocarstwem w Afryce południowej.** Jej flaga musi nad całą Afryką południową powiewać.

Lourenço Marques, 30 marca. W **Pretoryi** otrzymano 26 b. m. telegram tej treści, że oddział, złożony z 6000 Boerów orańskich, przybył szczęśliwie do **Smaldeel.**

Kapsztadt, 30 marca. Prezydent ministrów kolonii Przylądkowej, **Schreiner**, oświadczył deputacyi, która prosiła go, aby wpłynął na rząd angielski, iżby jeńcy boerscy nie zostali przewiezieni na wyspę św. **Heleny**, że przedstawienia jego w tym duchu pozostały bez skutku.

Jeżeli rząd angielski przyprowadzi swój zamiar do skutku, to zachodzi obawa aby Boerowie nie zastosowali represaliów wobec jeńców angielskich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 30 marca 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	80
„ „ srebrna	99	05
4% renta austryacka złota	98	[illegible]
4% „ „ koronowa	99	15
4% „ węgierska złota	97	
4% „ „ koronowa	93	[illegible]
Akcye Banku austro-węgierskiego	127	25
„ kredytowe	234	90
Londyn	242	95
Marki	118	60
20-to Markówki	23	69
20-to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	90	15
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	164	75
Losy tureckie	121	50
Akcye Anglobanku	124	75
„ Unionbanku	[illegible]	50
„ Bankverein	135	25
„ Laenderbanku	117	
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	137	50
„ „ Południowej	25	-
„ „ Elbethal	123	–
„ „ Nordbahn	[illegible]	–
„ „ Staatsbahn	134	–
„ „ Alpine	262	50
„ Tureckie Tabaczne	[illegible]	25
Ruble	256	–

Berlin, 30 marca 1900

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	25
Krótki Wiedeń	84	10
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	215	60
$4^1/_2$% Listy polskie	97	40
Renta włoska	94	30
Akcye kredytowe austryackie	234	60
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 29 marca 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	39	80
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	7	63
Zyto na wiosnę	6	6
Owies na wiosnę	5	[illegible]
Kukurudza	5	62

Nowości Muzyczne.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wydała nakładem własnym:

Noskowski Zygmunt. Dwie piosenki na jeden głos z tow. fortepianu. I. Pieśń majowa, słowa Konopnickiej. II. Pieśń wieczorna, słowa Prażmowskiego. Cena 1 kor. 60 hal.

Wroński Adam. Adela, walce na fortepian. Cena 2 kor. 40 h.
823 1 3

NA ŚWIĘTA!

Gruszecka. Illustrow. **Kucharz krakowski,** wydanie 9te, w eleg. oprawie 2 złr.

Gruszecka. 366 obiadów, najlepsza i najtańsza książka kucharska. 1 złr.

Do nabycia w księgarniach. Nadsyłający należytość do wydawcy **J. M. Himmelblaua** w Krakowie za przekazem pocztowym, otrzyma dziełko franco. 818 1 4

Wiedeńka, władająca językiem polskim, poszukuje posady kasyerki. — Zgłoszenia pod: **J. A.** poste rest. **Kraków.** 831 1 3

Na parterze

cztery pokoje duże, piąty mały, przedpokój, kuchnia, sień i spiżarnia, jest **zaraz** przy ul. Starowiślnej pod l. 4 do wynajęcia. 828 1 2
Wiadomość: Ul. Długa l. 4, II. p.

Poszukuje się pisarza

do większego gospodarstwa.

Zgłoszenia tylko pisemnie pod adresem: **„Gospodarz"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy."
824 1 0

J. Kasesnika

zakład uniformowy

z d. 1 maja 1900 r. przeniesiony zostaje z ul. Szewskiej L. 17, I. piętro, **do parterowego lokalu frontowego przy ul. Floryańskiej Nr. 20,** dom p. Satałeckiego.

Zakład ten pod najkorzystniejszemi warunkami dostarcza eleganc. i trwałych uniformów wszelkiego rodzaju dla pp. wojskowych, urzędników i studentów
826 1 12

ZARZĄD DÓBR państwa Czarnodunajeckiego

ma do sprzedania kilka cetnarów metr. świeżego **tatrzańskiego nasienia świerkowego.**

Cena za 1 klgr. 2 korony. Przy zakupnie 25 klgr. 5% opustu, przy odbiorze 100 klgr. 10% opustu.

Opakowanie oblicza się według cen własnych.

Adres dla zamówień: **Zarząd dóbr we Witowie. p. Czarny Dunajec.** 225

Chłopiec

15 lat mający, uczeń Zakładu głuchoniemych we Lwowie, ze świadectwem celującem — chciałby wstąpić do praktyki rzemieślniczej bezpłatnie. Adres: **Franciszek Mentel w Zawoi.** 658 12

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 566 17 30

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.
785 3 10

Quäker Oats

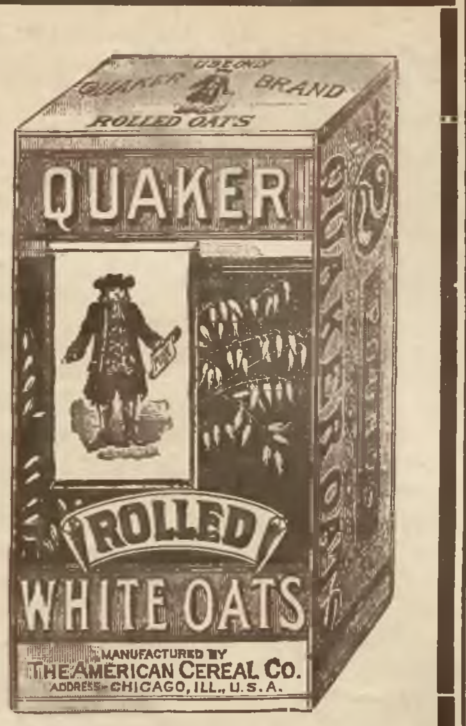

Dostać można wszędzie w 1-funt. i ½-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Zacna Gosposiu!

Weź u swego kupca paczkę „Quäker Oats" (amerykań. łuszczonego owsa) i przyrządź taką potrawę: „Do ½ litra wrzącej wody posolonej wsyp 12 deka „Quäker Oats" i niech się to gotuje z 10—15 minut, aż potrawa zgęstnieje (podczas gotowania mieszać), i podaj tę potrawę na stół z zimnem mlekiem, posypawszy także odrobiną cukru." — Dla Twej całej rodziny, a szczególnie dla dzieci, stałe spożywanie na śniadanie lub na wieczerzę — tej, jak i wszystkich innych potraw z „Quäker Oats" okaże się dobrodziejstwem ze względu na ich zdrowie. 147 17 22

Nauczycielki Polki

z patentami; Guwernantki z jęz. franc., niemiec. i muzyką; Bony Fröblanki, Nauczycielki i Bony Niemki poszukują posad przez Biuro umieszczeń **Maryi Stehlik, Kraków, Rynek 7.**
795 2 2

Na ŚWIĘTA

poleca

torty rozmaitej wielkości (od 1½ złr.) strojnie ubrane — **przekładańce, serniki, mazurki** itp.; wielki wybór **baranków** (od 10 cnt.), **ubrań cukrowych na torty** itp; **cukry, herbatniki** i t. d.

CUKIERNIA Zygmunta Majewskiego

dawniej W. Schmida

w Krakowie, róg ul. Szewskiej i plant. 758 2 5

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn Sukien Damskich Maryi Włodarskiej

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

został świeżo zaopatrzony w gotowe towary najnowszych fasonów, jak: żakiety, peleryny, saki.

Przyjmuje zamówienia na toalety wizytowe, wieczorkowe i ślubne — wykonywując je gustownie, starannie, punktualnie i tanio, krojem francuskim lub angielskim.
137 71 156

Apteka pod „Złotą głową" M. PRONIA

Kraków, Rynek gł. Nr. 13,

poleca

Ziółka Seeburgera oryginalne, prawdziwe — i

Ziółka karpackie na kaszel, chrypkę, i t. d.

Esencyę octową do robienia octu stołowego, flakon 50 hel. 545 7 0

Na Święta

Półgąski po litewsku, dające się trzymać długo, 2 złr. kilo;

Polędwicę westfalską w pęcherzu, 2 złr. kilo; 792 2 10

Pasztet z gęsich wątróbek funt złr. 1·50, z truflami 2 złr.;

Bulion z drobiu i zwierzyny po 5 złr, 6 złr. i złr. 7·50 za kilo; dla chorych z samego drobiu po 10 złr. kilo.

Koce na konie, własnej roboty, z wełny owczej, w pasy czarne z białem, po 6 złr. 50 ct. sztuka. Pomimo podrożenia wełny o 30%, sprzedajemy koce po dawnej cenie.

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 409 10 10

Szwajcarskie brzytwy

A. Arbenza w Jougne

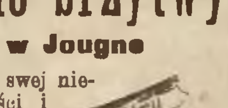

są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ. Jougne - Lausanne.**
2 59 19 26

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 61 19 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

A. Skórczewski i Polakiewicz

w Krakowie, ul. Floryańska 13.

Magazyn nowości dobrze zaopatrzony

POLECA:

Krawaty wszelkiego rodzaju,
Rękawiczki pragskie, damskie i męskie,
Bieliznę męską, białą i kolorową,
Bieliznę Dra Prof. Jaegera,
Paski damskie, męskie i dziecięce,
Kufry, Torby i **Przybory** do podróży.

Wielki skład

KALOSZY rosyjskich firmy: „Russian-American India Rubber Compagnie St. Petersburg."

Komisowy skład

Bucików i Butów sukiennych,

damskich i męskich. 121 18 25

Ceny stałe, możliwie niskie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.

Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 578 6 10

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskróś przechodzących, wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni,** także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolger A. REICHLE, WIEDEŃ, I., Kolowratring 3. 787 2 12

J. Pserhofera pigułki rozwalniające

prawdziwe tylko z **czerwonym** napisem **„J. Pserhofer"** na wieku każdego pudełka.

Najstarszy, publiczności od wielu lat przez licznych lekarzy polecany, środek domowy przeciw zatwardzeniu i przeciw wszelkim skutkom złego trawienia. 593 5 15

1 pudełko z 15 pigułkami . . 21 cnt.
1 zwój z 6 pudełkami . . . złr. 1·05.

Pigułki te są to te same, które od dawnych lat były publiczności znane pod nazwą **J. Pserhofera pigułki** lub **J. Pserhofera pigułki krew czyszczące** i które jedynie prawdziwie wyrabia

J. Pserhofera apteka w Wiedniu, I., Singerstr. 15.

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy" wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy":**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya VIII.

Odbitka z „Nowej Reformy", obejmująca 182 stron druku in 8-vo. **Cena 80 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy",** zamieszczanych w „Nowej Reformie", obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya IX.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych — zamieszczanych w „Nowej Reformie" — o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 37

Osoba inteligentna

poszukuje zajęcia w godzinach rannych jako lektorka, kopistka lub korespondentka. Zgłosz. przyjmuje pod adresem: **Odrowąż 59** poste restante **Kraków.** 807 3 6

Wny de Łącki donosi P.T. właścicielom majątków, fabrykantom, przemysłowcom i wszystkim wogóle, iż podejmuje się **wszelkich zleceń** rzetelnych we Francyi, jak i we wszystkich innych krajach. Adres listów do niego: **Pavillon 5bis, rue St. Augustin, à Asnières, près Paris.** 692 9 20

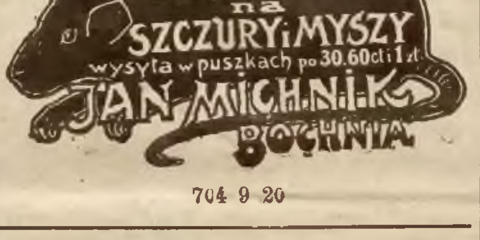

764 9 20

Rutynowany dyetaryusz,

lat 39, rel. kat., z ukończoną 5tą klasą gimnaz., mający kilkunastoletnią manipulacyą sądowo-hipot., oraz przy c. k. ewidencyi katastru grunt. i c. k. urzędzie podatkowym, biegły w rachunkach, z szybkiem i czytelnem pismem w języku polskim i niemieckim, posiadający chlubne świadectwa — poszukuje umieszczenia. — Zgłoszenia: **L. K.** poste restante **Kraków.** 819 2 4

Apteka w Głogowie z wolnej ręki za gotówkę **do sprzedania.** 802 2 4

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 135 0

W. Halski w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

Założony w roku 1806

Handel Win

pod firmą

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, **po cenach umiarkowanych.**

Składy tranzytowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej 13 i ul. Stolarskiej, L. 5.** 777 2 12

Cenniki bezpłatnie.

Od przeszło 50 lat znana

Wypożyczalnia książek ELIASZA GUMPLOWICZA

ul. Bracka L. 5

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 305 12 12

W Stanisławowie

HOTEL IMPÉRIAL

PIERWSZORZĘDNY

przy ul. Kazimierzowskiej, (vis-à-vis Kasy Oszczędności),

poleca się Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje od 90 ct. wyżej. 123 48 48
Z poważaniem **S. Falk.**

!Drzewa owocowe!

wysoko-pienne, silne, z koronami: **Jabłonie, gruszki, śliwki, renklody, węgierki, czereśnie, wiśnie,** 50 cnt. do 60 cnt. za sztukę. **Brzoskwinie, morele, nektaryny** (Brugnion), **maliny, agrest, porzeczki, wino** itp. **Drzewa i krzewy ozdobne.**

Cennik wysyłam na żądanie opłatnie.

E. Uklański, zarząd ogrodów Olsza-Dwór,
507 8 10 **poczta i stacya kol. Kraków.**

4¾ KILO KAWY

opłatnie za zaliczką lub po otrzymaniu należytości, z poręczeniem najlepszy towar.

Afryk. Mocca, perłowa w. a. złr. **2·70**
Santos, najlepsza . . . „ „ **3·70**
Salvador, zielona, najlep. „ „ **4·20**
Ceylon, niebieskoziel., najl. „ „ **5·50**
Jawa złota, żółtawa, najl. „ „ **5·30**
Kawa perłowa, bar. dobra „ „ **5·20**
Arab. Mocca, wyb. zapachu „ „ **6·35**

Cennik wraz z taryfą cłową za darmo.

Ettlinger & Co. w Hamburgu.
508 8 10

Dra FRYDERYKA LENGIELA 17 66 0

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

ZARZĄD SZKÓŁEK LEŚNO-OGRODOWYCH

Zassów pod Czarną

poleca do kultur wiosennych następujące **nasiona leśne.**

NAZWA		Cena za 1 funt kor.	Cena za 1 funt hal.	NAZWA	Zbiór	Cena za 1 funt kor.	Cena za 1 funt hal.
Jodła, Pinus abies	Nasiona pod kontrolą c. k. stacyi doświadczalnej	—	60	Grab, Carbinus betulus	Poręcza się zbiór z r. 1899	—	50
Sosna czarna, Pinus austriaca		2	40	Jasion, Fraxinus excelsior		—	40
Modrzew, Pinus larix		3	40	Jawor, Acer pseudoplatanus		—	60
Świerk, Pinus picea		1	40	Klon, Acer platanoides		—	60
Akacya, Robinia pseudoaccac.		—	70	Olcha czarna, Alnus glutinosa		—	80
Buk, Fagus silv.		—	50	„ biała, „ incana		1	80
Brzoza, Betula alba		—	60	Żarnowiec, Spartium scoparium		—	70
Głóg, Crataegus monogyna		—	40	Ziarnówki jabłek		2	40
				„ gruszek		3	60

Siła kiełkowania: Jodła 60%, sosna pospolita 83·5%, sosna czarna 80%, modrzew 40%, świerk 80%.

Cennik **sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów ozdobnych** i **roślin pnących** na żądanie odwrotną pocztą opłatnie. 786 3 10

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.